

Plan pokojowy Annana naruszony już 1300 razy

1 maja 2012

Minister informacji Syrii Adnan Mahmud oświadczył, że w jego kraju od 12 kwietnia (tj. daty wejścia w życie planu pokojowego zaproponowanego przez byłego sekretarza generalnego ONZ Kofi Annana) warunki pokojowe były naruszone przez zbrojne ugrupowania 1300 razy. Ostatnimi tego wyrazami były masakry w osiedlach w Arbin w prowincji Damaszek i Turkuman-Barich w prowincji Aleppo.

„Pomimo tego, że Syria wypełniła swoje zobowiązania zgodnie z planem Kofi Annana, ugrupowania zbrojne zwielokrotniły swoją przestępczą działalność w postaci: wybuchów, mordów, porwań obywateli i pracowników służb bezpieczeństwa, o czym minister spraw zagranicznych Syrii powiadomił wysłannika ONZ” – powiedział minister.

Adnan Machmud stwierdził również, że zakończenie przemocy w tym kraju wymaga obiektywnego i transparentnego monitorowania i określenia źródeł naruszenia rozejmu, zaznaczając, że pracownicy organów bezpieczeństwa mają prawo aktywnie odpierać wszelkie próby działań stanowiące zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli. Potwierdził również, że Syria oczekuje od Annana realnych wysiłków, które odczułyby ugrupowania zbrojne w kraju oraz te kraje, które je finansują. Minister zasugerował, że niezbędnym jest osiągnięcie zobowiązań do zaprzestania szkolenia i finansowania tych grup. Minister zaakcentował, że „takie kraje jak Turcja, Katar i Arabia Saudyjska ponoszą współodpowiedzialność za akty terroru przeciwko syryjskim obywatelom i ponoszą, polityczną, moralną i prawną odpowiedzialność za przestępstwa popełniane przez te ugrupowania”. Kraje te mówiły o fiasku planu Annana jeszcze przed rozpoczęciem jego realizacji.

Adnan Machmud przypomniał również, że od 25 marca br. Ministerstwo Informacji dało zezwolenie na pracę w Syrii przedstawicielom 98 zagranicznych Środków Masowego Przekazu a od początku kryzysu pozwolenie otrzymało 400 przedstawicieli środków masowego przekazu z całego świata.

Oskarżenia o łamanie planu pokojowego Kofi Annana płyną również ze strony tzw. opozycji, a ich treść jest bardzo podobna w przekazie do strony rządowej, z tą różnicą, że o te same czyny oskarżana jest właśnie strona rządowa. Takiemu podejściu sprzyjają również przedstawiciele mediów, głównie zachodnich, którzy nie weryfikując doniesień, wierzą przede wszystkim źródłom rebelianckim, lub mało wiarygodnym materiałom propagandowym emitowanym w środkach przekazu znajdujących się na terenie państw arabskich, aktywnie działających przeciwko obecnym syryjskim władzom.

Opracowanie: ECAG

Na podstawie: en.ce.cn

Źródło: Geopolityka.org